

Monika Myszor-Cieciela

Nieznane listy Wincentego Pola

Colloquia Litteraria 1/6, 73-99

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MONIKA MYSZOR-CIECIELĄG

NIEZNANE LISTY WINCENEGO POLA¹

Listy Wincentego Pola do Antoniego Edwarda Odyńca i Aleksandry Borkowskiej z lat 1867 i 1869 znajdują się w zbiorze *Korespondencja Antoniego Edwarda Odyńca i Aleksandry Borkowskiej*. Stanowią obecnie własność Zamku Królewskiego w Warszawie i są przechowywane w Archiwum. Korespondencja Odyńca i Borkowskiej przez wiele lat była w rękach Odyńca, po jego śmierci odziedziczyła ją córka Teresa Chomętowska, a następnie wnuczka Maria z Chomętowskich Ignacowa Balińska². W okresie międzywojennym listy znajdowały się w mieszkaniu Balińskich przy ul. Wiejskiej 11 „naprzeciwko wjazdu do Frascati”³. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy we wrześniu 1939 r. opuszczone już wtedy mieszkanie (rodzina Balińskich w lipcu 1939 wyjechała na wakacje na Litwę i już nie wróciła) zostało doszczętnie obrabowane. Skradziono, jak pisze Ignacy Baliński⁴, wiele cennych pamiątek rodzinnych zbieranych przez pokolenia. Jediną rzeczą uratowaną i wywiezioną przez syna Ignacego Stanisława do

¹ Na ręce dr. hab. Tomasza Chachulskiego chciałabym złożyć serdeczne podziękowania za ogromną pomoc, cenne uwagi i wskazówki, jakich udzielił mi w trakcie pracy nad niniejszym materiałem.

² Informacje o pochodzeniu zbioru uzyskano na podstawie badań porównawczych poszytu ze zbiorów zamkowych z podobnym z 15 listami A. Mickiewicza do A. E. Odyńca będącym własnością kolekcjonera T. Niewodniczańskiego, zob. J. Odrowąż-Pieniążek, *Przedmowa*, w: *Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, t. I, Deutsches Polen Institut Darmstadt 1989, s. 8–11.

³ I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Warszawa 1987, s. 49.

⁴ *Ibidem*, s. 49.

Anglii była teka z listami Mickiewicza do Odyńca⁵. Zbiór korespondencji już na początku II wojny światowej uległ więc rozproszeniu. Nie wiadomo, w czyich rękach znajdowały się listy pozostawione w Warszawie i nieznane są ich powojenne losy. Pod koniec lat 80. XX w. korespondencja Odyńca i Borkowskiej, w tym listy Pola, trafiła do zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie. Niestety, na tym etapie badań nie można stwierdzić, co działo się z nią przez pół wieku.

Interesujące nas listy Pola znajdują się w dwóch poszytach. Osiem listów do Odyńca wklejono na karty poszytu oprawionego w czarne płótno, z ozdobnym złożonym napisem *Korespondencja A.E. Odyńca*. Natomiast jedyny list Pola do Aleksandry Borkowskiej pochodzi z poszytu z korespondencją do Borkowskiej podobnie oprawionego jak poprzedni, z napisem *Autografy*⁶. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pomysł posegregowania listów i wklejenia ich do obu zeszytów zrodził się, gdy zbiór był w posiadaniu wnuczki Odyńca Marii Bałińskiej, prawdopodobnie przed lipcem 1904 r. W tym czasie korespondencję Odyńca, a może i Borkowskiej, badał Józef Kallenbach, prowadzący prace naukowe nad zbiorem listów Mickiewicza, i w artykule wydanym kilka lat później opisał listy naklejone na karty poszytu⁷. Jednak, biorąc pod uwagę bliską współpracę Odyńca z Borkowską i ich długoletnią przyjaźń, można wysnuć jeszcze jedną hipotezę, że po śmierci Odyńca korespondencję uporządkowała redaktor „Kroniki Rodzinnej”.

Listy Pola zostały napisane na bifoliach papierowych o różnych rozmiarach: 14,2 x 19,7 cm, 14,2 x 22,2 cm, 14,5 x 21,5 cm, 14,5 x 22,5 cm, 14,5 x 23,2 cm i 21,7 x 28,7 cm. Nie zachowały się koperty z adresami. Jedynie list z 14 czerwca 1867 złożony w ten sposób, aby sta-

⁵ Obecnie zeszyt z 15 listami Mickiewicza do Odyńca znajduje się w zbiorach T. Niewodniczańskiego, przekazanych w depozyt Zamkowi Królewskiemu w Warszawie. Więcej na temat listów zob. *Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego...*, t. I, s. 9–10, 16–77.

⁶ Poszyty z interesującymi nas listami są w trakcie opracowania i nie mają jeszcze stałej sygnatury, przy przejściu do Archiwum pierwszemu poszytowi wstępnie nadano tymczasową D III/I, zaś poszczególnym listom sygnatury katalogowe D III/I/39–44, D III/I/47–48; drugi poszyt, w którym jest list Pola do Borkowskiej, nie ma jeszcze sygnatury, a list nie został skatalogowany.

⁷ Zob. J. Kallenbach, *Pokłosie z listów A. Mickiewicza do A. E. Odyńca*, „Pamiętnik Literacki” XXV, 1928, z. 2, s. 309–319.

nowił jednocześnie kopertę, na niezapisanej stronie ma adres. Karty papieru zapisywano obustronnie bez marginesów, w niektórych miejscach z powodu małej gramatury papieru atrament przebijał na drugą stronę, co utrudniało odczytanie niektórych fragmentów tekstu. Wklejenie listów do poszytów, choć można by uważać za bardzo niefortunny pomysł, nie powoduje większych trudności w dokładnych badaniach. Na szczęście wykonano to delikatnie, bez szkody dla rękopisu i samego tekstu. Obecnie poszyty z listami Pola prezentują się bardzo okazale, nie poddały się upływowi czasu i pozostały nienaruszone.

Głównym adresatem listów Pola jest jego przyjaciel z czasów młodości Antoni Edward Odyniec (1804-1885) – pisarz, tłumacz, autor *Pieśni filaretów*, publicysta i współpracownik takich pism, jak „Tygodnik Wileński”, „Dziennik Wileński”, „Kurier Wileński”, „Kurier Warszawski” czy „Kronika Rodzinna”. Zasłynął z przekładów ballad i legend, dramatów, poematów z języka niemieckiego (m.in. z J.G. Herdera, G.A. Bürgera, J.W. Goethego, F. Schillera), angielskiego (z W. Scotta, R. Southeya, G.G. Byrona) i rosyjskiego (z A. Puszkina, W. Żukowskiego) (1838-41/t. 1-3, 1842-43/t. 4-6), oraz jako autor *Listów z podróży...*⁸, w których opisywał swoją dawną wyprawę z Adamem Mickiewiczem po Europie⁹. Znajomość Pola z Odyńcem rozpoczęła się w trakcie pobytu Pola w Dreźnie, w 1832 r., kiedy jako wysłannik gen. Józefa Bema przebywał tam w sprawach emigracji po powstaniu listopadowym. W Dreźnie oprócz Odyńca poznał Mickiewicza i krąg jego przyjaciół oraz Klaudynę Potocką. Spotkanie z wieszczem wywarło na Polu ogromne wrażenie, szczególnie że wówczas poeta przedstawił Mickiewiczowi swoje liryki z rozpoczętego zbioru *Pieśni Janusza*

⁸ *Listy z podróży* wyd. w częściach w „Kronice Rodzinnej” 1867–1878, całość druk: 1875 t. 1-2, (Seria druga) 1876 t. 3, (Seria trzecia i czwarta) 1878 t. 4.

⁹ Hasło: „Odyniec Antoni Edward (1804-1885)”, *Bibliografia Literatury Polskiej. Nowy Korbut* (dalej: *Nowy Korbut*), oprac. pod kier. I. Śliwińskiej i St. Stupkiewicza, t. 8, Warszawa 1969, s. 517–528. Zob. też R. Skręt, hasło: „Odyniec Antoni Edward (1804-1885)”, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 23, Kraków 1978, s. 571-576; *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny* (dalej: *Dawni pisarze polscy*), praca zbiorowa, koordynacja całości R. Loth, t. III, Warszawa 2002, s. 168–170.

i uzyskał ich aprobatę¹⁰. Kolejnym spotkaniem po latach, jak wynika z listów, była współpraca przy piśmie „Kronika Rodzinna”, założonym przez Aleksandrę Borkowską (1828-1898) – powieściopisarkę, filantropkę, redaktor m.in. (z Józefą Śmigielką) „Kółka Domowego”, „Wieczorów Rodzinnych”; autorkę m.in. *Wspomnień z przeszłości* (1860), *Powieści i opowiadań dla młodego wieku* (1874), książek do nabożeństwa *Ołtarzyk nabożny* i *Ołtarzyk codzienny*, opowiadań historycznych drukowanych w „Rozrywkach dla młodego wieku”¹¹.

Korespondencja Pola w przeważającej części porusza sprawy wydawnicze związane z rozpoczętą w 1867 r. współpracą z „Kroniką Rodzinną”, w tym ustalenia dotyczące terminów dostarczania tekstów, rodzaju nadsyłanych do pisma artykułów i wynagrodzeń. „Kronika Rodzinna”, wychodząca w latach 1867–1914, była dwutygodnikiem konserwatywno-katolickim. W latach 1867–1873 pismo głównie skupiało się na literaturze. Pojawiały się tu wiersze i powieści, relacje z podróży i wycieczek krajoznawczych, w tym *Wspomnienia z Niemiec. Wyjątki z pamiętników Wincentego Pola*. Po roku 1873 „Kronika” staje się pismem katolickim zaangażowanym społecznie, polemizującym z innymi dziennikami. Stanowczo przeciwstawia się ateizmowi, materializmowi i pozytywizmowi, propaguje wzór idealnej rodziny, cechą wyróżniającą jest kult Mickiewicza i poezji doby romantycznej. Na jej łamach drukowano artykuły filozoficzne, teksty dotyczące nauk ścisłych, dokumenty historyczne oraz pamiętniki, wspomnienia i korespondencję. Na konserwatywny program pisma osadzony w kulturze chrześcijańskiej i kultywujący rolę wieszca duży wpływ miał główny współpracownik Odyniec¹². Nazywany ostatnim poetą romantykiem, po wydaniu *Listów z podróży* stał się bardzo popularny w kręgu ziemiaństwa i inteligencji. Dzięki tej popu-

¹⁰ J. Hanik i J. Rosnowska, hasło: „Pol Wincenty”, PSB, t. 27, Kraków 1982, s. 256. Zob. też *Dawni pisarze polscy* t. I, Warszawa 2000, s. 266–270.

¹¹ H. Cichowski, hasło: „Borkowska z Chomętowskich Aleksandra”, PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 327–328. Zob. też hasło: „Borkowska Aleksandra”, w: *Nowy Korbut*, t. 7, Warszawa 1968, s. 164–165.

¹² J. Lojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1989, s. 54–65; K. Lutyńska, *Ideologia czasopism rodzinnych Królestwa Polskiego w latach 1860–1880*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” VII, 1956, s. 289–329.

KRONIKA RODZINNA.

PISMO DWUTYGODNIOWE.

WARUNKI		P R E N U M E R A T Y :	
Przenumerata wynosi w Warszawie: roczne.....	4 kop.	—	—
półroczne.....	2	—	—
kwartalne.....	1	—	—
na Poczcie: roczne.....	5	—	—
półroczne.....	3	—	—
kwartalne.....	1	—	—

Opisy zamieszczone w Czasopiśmie dopłacają pocztę raz. I na kopertę, jeżeli nie prenumerują żadnego innego pisma, z którymby w jednej kopercie i Kramkę oddzielnie. Prenumerować można na wszystkich stacjach pocztowych na prowincji w Warszawie zaś w Ekspedycji Gł. we wszystkich księgarniach i kantach pism podręcznych i w Redakcji przy ulicy Mławskiej, dom Arvola Nr. 141. W Krakowie, w księgarni p. Friedla; w Poznaniu, w księgarni p. Leleżera.

SPIS ARTYKUŁÓW. Rodzina, wiersz przez A. E. Olyńca. — Budżet domowy, przez A. G. — Wspomnienia z Niemiec, wyjątki z Pamiętników Wincentego Pola. — Fotografie z życia, przez Gabryelę Puzynię. — Fernan Caballero, powieściopisarz hiszpański, i najnowsza jego powieść Szymon Verdo, przez R. G.

RODZINA.

Jak niebo szerokie—deszczale jęz potokiem,
Świat cały pod niebem wrze morzem głębokiem,
Straszliwa potopu godzina.
I jedna już tylko w otchłaniach nieośmi,
Pamięć przeszłości, nadzieja przyszłości,
Boja w arce Noego rodzina.

I wszystkie skazanej ludzkości boleści,
Żal, rozpacz, zwątpienie, i przetrach niewieści,
Młotą ją syny i córę.
I obok litości, gniew na tyła, co sami,
Niewiary, swaroli, i pychy grzechami,
Kaźń tę świata sądzącą nad z góry.
Sam Noe, z pokojem cierpienia na czole,
Przeniknął ich myśli, zrozumiał ich bole,
I stanął w osrodku, i rzecze:
„Pan stworzył, Pan zniszczył,—czcisz Panu nad Pany!
„Lży wasze nie grzechem; lecz sąd wam nie dany
„Na braci, na plemię czelwiczec.

„Zgrzeszyli, zginięli; —lecz dla was z ich kaźni,
„Nie gniewa, obfitość i niedostatek, przepłatają życie niejed-
„Pobudka niech będzie jedynie.
„Bo wycię wybrani odrodził świat nowy,
„A jako w swym ziarnie plon wszelki światowy,
„I tak Ludzkość zawarta w Rodzinie.
„Z prorojów spłasnica w płamieniu Adama
„Grzech skaził świat stary; i oto ta plama
„Potopem się zmywa ze świata.
„Spuszcza niech po was odziedzic synowie,
„Co światu nowemu zwróć Łaski zapowie,
„Wiary w Panu, i miłość dla brata.
„Chłonące świat wody w głąb ziemi wnet wsiądną,
„I ziemia jak była odrodzi się piękna,
„Lecz duch Boży niech w was się odrodzi.
„I patrzcie! Pan słowa mojemu poręcza.”
Rzekł Noe i wskazał ku niebu, a tęcza
Jak wstęga oplotła ku łodzi.

A. E. Olyńca.

BUDŻET DOMOWY.

Pośród tego Bożego świata jest inny maluczyk światek, dany człowiekowi jako kolebka, przystanek i wy-
tchnienie wśród fal i burz tego życia; światkiem tym jest rodzina.

Acz pełna uroku i ożywczego tchnienia, ma ona

swoje boleści, troski, kłopoty i zawody; ma też i swoje prawa i ustawy, według których kierować się winna, ażeby, wśród nieodłącznych od życia ludzkiego przeciwności i cierpięć, płynęła bezpiecznie, jako rzeczywistość społeczna jednostka, jako statek, mający swoje osadę, swojego sternika, swoje zasoby i cel wydatny swojej żeglugi.

Ojciec rodziny, to jakoby głowa onej osady, naczelny sternik statku, stojący na straży wstęch jego potrzeb i kierunku; matka, to niby serce i dusza wewnętrznej ładu i opieki; dziatki, to najbliższe pomocniki i wyrycyiele, a czeladka, to poczet majtków i pracowników, większy lub mniejszy, podług rozmiarów statku i zakresu jego przeznaczeń.

Czy na marmel, czy na dużym statku, potrzebnym jest ład pewien i karność; bez nich uleż mogą rozbiciu zarówno skromne czółenko rodziny wieśniaczej, na małej rzeczulce życia, jak i możnych rodzin okrytych wśród fal wielkiego świata.

Pomyślność rodziny zależy przedewszystkiem od nastroju duchowego, jaki w niej panuje. Wola Nieba zsyła na nią próby i kary; świat zewnętrzny nawiedza ją różnemi wpływami; słowem, dola i niedola, smutek i pociecha, obfitość i niedostatek, przepłatają życie niejednej rodziny. Dzisiaj może obchodzi ona radośnie przybycie nowego w spośród siebie członka; jutro — kto wie, może oplakiwać jej wypalenie obywatel jednej z młodszych sobie istot. Dzisiaj w obfitości, jutro może być w niedostatku. Nastrojów duchowych, jaki w życiu rodziny panuje, bywa miara, o ile ona poddola nie nadużyć pomysłności, mieszcząc się znoś, w niemi się krzepić i ratować, i do możliwych zmian położenia się stosować. Z tego wynika, że należałoby o tym nastroju ducha mówić przedewszystkiem, boć on jest istotnie źródłem wszystkiego dobrego i złego w rodzinach. Z uwagą jednak na urosobienie tego wieku, który, pod naciskiem potrzeb odczennego życia, stawia przed innemi kwestye praktyczne, bezpośrednio dotykające, nieledwie cyframi ując się dające, i my schodzimy na tory praktyczny, i podnosimy tutaj kwestyę, dla bytu rodziny żywotną, budżetu domowego.

Budżet, w zwyczajnym tego słowa znaczeniu, przedstawia obraz spodziewanych na rok następny przychodów i wydatków. Podług niego urządza się i reguluje bieg interesów państw pojedynczych i różnych przedsiębiorstw. I rodzina też każda ma również swój budżet, a chociaż zazwyczaj na piśmie nie złożony, to przecież, czy bogata, czy uboga, ma niejako w obyczajach i nawy-



P. 22.357 legz

larności oraz kontaktom towarzyskim i literackim udało mu się skupić wokół pisma wiele wybitnych osobowości, m.in. Ignacego Domejkę, Adama Goltza, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Jadwigę Łuszczewską, Gabrielę Puzyninę, Lucjana Siemieńskiego, Jana Zachariasiewicza, Józefa Bohdana Zaleskiego, Eleonorę Ziemięcką¹³. Jak wynika z listu z 14 czerwca 1867 r., do współpracy przy piśmie w imieniu redaktor Borkowskiej zaprosił również Pola. Poeta chętnie przystał na tę ofertę. Jednak zgoda na pracę w piśmie wyływała nie tylko ze względów ideologicznych – jak sam przyznawał w liście do Borkowskiej z 9 listopada 1867 r., bardzo mu odpowiadał konserwatywny charakter pisma – ale także z powodów finansowych. Poeta już od dawna walczył z postępującą chorobą oczu, a w 1867 r. w wyniku pogarszającego się stanu zdrowia musiał opuścić Lwów i przenieść się do Krakowa, gdzie oczekiwał na operację. Zabieg zdjęcia katarakty z jednego oka wykonano 16 maja 1868 r., niestety operacja nie powiodła się i Pol stracił wzrok. Już od połowy lat 50. XIX w. samodzielne pisanie sprawiało mu ogromną trudność. Jednak próbował pracować sam, szczególnie rano, w godzinach popołudniowych przepisywaniem rękopisów do ponownego wydania oraz redakcją utworów zajmowały się dzieci Pola – jak wspomina w liście do Karola Rogawskiego 8 stycznia 1859 r. – „Zosia jest lektorką moją, Julcia pisarzem [...]. Rano piszę sam, wieczorem dyktuję [...]”¹⁴. Pogarszający się stan zdrowia Pola spowodował, że pomoc rodziny i wynajętych sekretarzy stała się niezbędna w dalszej pracy twórczej i zawodowej. Już w 1866 r. w korespondencji do przyjaciół pisał o swojej całkowitej ślepotcie¹⁵. W tej sytuacji nie trudno zrozumieć prośbę poety w liście do Odyńca z 4 lipca 1867 r. o terminowe wypłaty honorarium przez redakcję.

W listach Pol często wraca do wspomnień z czasów drezdeńskich (1832), kiedy dzięki Odyńcowi poznał Mickiewicza. Ten okres dla pisarza jest bardzo znamieny, właściwie staje się początkiem jego

¹³ Ibidem, s. 297.

¹⁴ „Listy z ziemi naszej”. *Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826–1872*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 2004 (dalej: Sudolski 2004), list nr 301, s. 336.

¹⁵ Sudolski 2004, list nr 267, s. 307; 328, s. 367-369; 388 i 389, s. 413-415; Hanik i Rosnowska, *op.cit.*, s. 262-263.

poetyckiej twórczości. Odyńiec w swoich listach namawia Pola do napisania pamiętników i przekazanie w nich przyszłym pokoleniom atmosfery i ducha tamtych wydarzeń. Uczucie tęsknoty za odchodzącą epoką powoduje, że Pol chętnie przystaje na tę propozycję, ale z powodu trudności w pisaniu, w liście z 26 czerwca 1869 r. sugeruje, aby wspomnienia miały formę korespondencji wymienianej między nim a Odyńcem. Swoją myśl przedstawia również Borkowskiej. Jednak taka korespondencja nigdy nie powstała, może z powodu „troški o chleb powszedni”¹⁶.

*

Korespondencja Pola do Odyńca i Borkowskiej przedstawiona w niniejszym artykule nie była znana w całości, a tylko trzy listy (ze Lwowa 14 czerwca 1867, 22 lipca 1867; z Krakowa, 11 lutego 1869) z dziewięciu zostały opublikowane. Po raz pierwszy ogłoszono je w „Kronice Rodzinnej”¹⁷. Krótki fragment listu z 22 lipca 1867 r. znalazł się we wstępie K. Lewickiego do *Pamiętników* Pola¹⁸. Listy z 14 czerwca 1867 i 11 lutego 1869 r. wcześniej nie były przedrukowywane. Dopiero w publikacji *Listy z ziemi naszej...*¹⁹ podejmującej próbę zebrania i opracowania całej korespondencji Wincentego Pola znalazły się znane z „Kroniki Rodzinnej” trzy listy poety²⁰. Zarówno pierwodruk, jak i późniejsze wydania nie stanowią pełnej wersji tekstu. Usunięto fragmenty dotyczące spraw wydawniczych związanych z publikacją artykułów, pozyskiwaniem nowych autorów, kwestią finansową, a także prywatnych wiadomości o różnych znajomych ze środowiska literackiego Krakowa czy Lwowa. Rękopisy w tych miejscach noszą ślady skreśleń ołówkiem, naniesionych prawdopodobnie przez A. Borkowską. Brak części tekstu w pierwodruku spowodował,

¹⁶ Cytat z listu Pola z 11 II 1869.

¹⁷ „Kronika Rodzinna” 1883, t. 22, s. 681–683.

¹⁸ W. Pol, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960 (dalej: *Pamiętniki* 1960). Zob. też przyp. 71.

¹⁹ Sudolski 2004, list z 14 VI 1867, s. 432–433; list z 22 VII 1867, s. 436; list z 11 II 1869, s. 466–467.

²⁰ Z. Sudolski podaje, że listy z 14 VI i 22 VII 1867 zostały opublikowane w fragmentach w „Przewodniku Naukowym i Literackim” 1905, t. 33, s. 1128 i 1129. Jest to błędna informacja. W podanym piśmie są przedrukowane listy Pola (s. 19, 114, 234), ale listów do Edwarda Odyńca nie ma.

że niektóre informacje zawarte w listach zostały inaczej odczytane przez edytora *Listów z ziemi naszej...*, a w komentarzach błędnie wyjaśniane. Autorka niniejszego artykułu starała się wychwycić wszelkie rozbieżności i sprostować powstałe na skutek braków nieprawidłowe wnioski. Wszystkie odnalezione listy zostały ogłoszone tu w całości, do autografów znanych z „Kroniki Rodzinnej” dodano usunięte fragmenty, zaznaczając to objaśnieniami w komentarzach.

Warto zwrócić uwagę, że rękopisy poszczególnych listów napisane są różnym charakterem pisma. W związku z tym przeprowadzono badania porównawcze autografów Pola z początku lat 50. XIX w. z Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza²¹ z listami znajdującymi się w Zamku Królewskim, z których wynika, że mamy do czynienia z autoryzowanymi rękopisami²². Listy pisały różne osoby pod dyktando poety, on jedynie składał swój podpis: „Wincenty Pol” lub „WPol”, który widnieje w ośmiu listach na końcu rękopisu, w jednym przypadku jest przed postscriptum.

Przy opracowaniu rękopisów kierowano się ustaleniami i zasadami edytorskimi przyjętymi w najnowszych publikacjach tekstów XIX-wiecznych, w tym ze wspomnianego już zbioru listów W. Pol. opracowanego przez Zbigniewa Sudolskiego oraz z najnowszej publikacji Adam Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798-1998*, cz. IV, t. XVII: *Listy 1849-1855*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2005.

We wszystkich listach wprowadzono jednolitą pisownię zaimków grzecznościowych, konsekwentnie wprowadzając dla nich wielkie litery. Ujednolicono końcówki narzędnika i miejscownika przymiotników rodzaju męskiego i nijakiego *-em*, *-emi* na *-im*, *-ym*, *-imi*, *-ymi*.

²¹ Składam podziękowania Panu Tadeuszowi Januszewskiemu, kierownikowi Działu Rękopisów w Muzeum Literatury, za udostępnienie autografów Pola i pomoc w badaniach porównawczych materiału.

²² Jako rękopis autoryzowany należy przyjąć umownie tekst podyktowany osobie piszącej, którego treść była weryfikowany przez ponowne słuchanie. Prawdopodobnie sekretarz dokładnie przenosił na papier dyktowany tekst, nie redagował listu po napisaniu i nie nadawał swojego układu, o czym świadczy w jednym z listów postscriptum (list Pola do Odyńca z 4 VII 1867). Prawdopodobnie na prośbę Pola zaznaczał akapity, podkreślał tytuły utworów, a także zachował charakterystyczne dla autora formy gramatyczne czasowników (przyszłe, zastarzał, rabiąło) oraz archaiczne rzeczowników (wyjezdne). Można mieć nadzieję, że listy wychodzące spod pióra sekretarzy odzwierciedlały intencję autora.

Ścieśnioną samogłoskę *é* pojawiającą się niekonsekwentnie zamieniono na samogłoskę jasną. Modernizacji uległa interpunkcja.

Poprawiono bez omówienia niewątpliwe pomyłki sekretarza, wynikające z pośpiechu, niewiedzy lub niedosłyszania, np. zgubienie jakiejś litery, błędy ortograficzne typu: ucz (ócz) czy *in angustis (in angustiis)*, w wyrazach obcego pochodzenia zrezygnowano z podwojnej spółgłosek.

Zachowano stare formy gramatyczne: przyszłe, przeszłe, zastarzał, rabiąło, oraz używane w listach archaizmy: folga, uobyczajenia, wyjezdnem, zaliczając je do indywidualnych cech języka autora.

Pozostawiono podkreślenia, które występowały w listach, i zaznaczono je rozstrzelonym drukiem.

Konsekwentnie wprowadzono zapis wymienianych w listach tytułów utworów – kursywą, zaś tytułów czasopism w cudzysłowie.

Zachowano nawiasy okrągłe () używane w listach; wprowadzono ostrokątne < > dla oznaczenia nielicznych uzupełnień edytorskich oraz nawiasy kwadratowe [] dla rozwinięcia występujących skrótów.

*

[Lwów, 14 czerwca 1867]

Drogi Panie Edwardzie²³.

Jakież to wspomnienia i uczucia wywołał w duszy mojej Twój list! Gdzie stąd do owąd?! Już nawet myślą trudno przebiec powtórnie tę drogę, na której początku postać mi Twoja świeci²⁴. Komu to mówić dziś o tym, cośmy wnieśli i dali, z jaką miłością, jakim sercem? Komu to mówić, co z tego świat zrobił?! I czym to zapłacił!

Spotkać świadka wspólnej drogi u kresu tej ciernistej drogi – oto wielkie szczęście! Gdybym Cię w życiu jeszcze ujrzał, wyżałiłbym się Tobie! Gdybym na Twojej piersi głowę złożył, jak niegdyś młodzieńcem, wypłakałbym całą boleść życia! Gdybym mógł przemówić do Ciebie, poniósłbym Ci słowo pociechy! Ale papierowi żalić się nie

²³ Antoni Edward Odyniec.

²⁴ Pol wspomina pierwsze spotkanie z Odyńcem w maju 1832 w Dreźnie, gdzie przebywał jako wysłannik gen. Józefa Bema w sprawach emigracji (Sudolski 2004, list nr 407, s. 432–433).

będę – płakać pono już nie trzeba, kiedy Bóg wziął oczy, a pociechę czerpiemy z jednego źródła – z Boga i uczucia dopełnionego obowiązku. Więc przyjm żal niewyżalony, łzę niewypłakaną, pociechę niewysłowioną i wdzięcznego serca zapewnienie, że między żywymi Ciebie tylko jeszcze odszukuje dusza uczuciem Janusza Nowiny²⁵...

Nie ma rzeczy, w której bym nie umiał być Ci powolnym, a cóż dopiero kiedy chodzi o to, o rzecz tak miłą, aby z Tobą do jednego pisma²⁶ przyłożyć ręki.

Strata wzroku²⁷ oddzieliła mnie od świata, ale nie oddzieliła ani od prac moich, ani od starych przyjaciół.

Poważam bardzo pisma pani Borkowskiej²⁸ i stanowisko przez nią zajęte w literaturze niewieściej – nie wiedziałem, że tak blisko Ciebie stoi²⁹ – i rad należeć będę do „Kroniki Rodzinnej”³⁰ jako współpracownik stały, ale proszę o jej program, bo prócz wszelkich trudności pisania dla Warszawy, mam jeszcze i te, że do nowych robót przybierać się nie mogę³¹ – a więc tym tylko rozporządzać zdołam, co dopełnia dawniejsze prace moje³².

Naukowo pracowałem na polu nauk przyrodniczych, mianowicie na polu geografii polskiej – mam tedy *Widoki kraju*, które Kossak³³

²⁵ Pseudonim pisarza używany we wczesnym okresie twórczości (Sudolski 2004, list nr 407, s. 432–433).

²⁶ Chodzi tu o „Kronikę Rodzinną”, pismo dwutygodniowe wyd. w Warszawie w latach 1867–1914, poświęcone sprawom literackim, obyczajowym i społecznym.

²⁷ Od 2. poł. lat 50. XIX w. Pol walczył z chorobą oczu. 16 V 1868 poddał się operacji zdjęcia katarakty z jednego oka (na drugie był niewidomy od urodzenia), która niestety nie powiodła się i całkowicie stracił wzrok. Zob. też przyp. 31 i 52.

²⁸ Borkowska – Aleksandra z Chomętowskich Borkowska (1828–1898) – publicystka, redagowała „Kółko Domowe” (1861–1867), „Kronikę Rodzinną” (1867–1898) „Wieczory Rodzinne” (od 1889).

²⁹ Aleksandra Borkowska była siostrą zięcia Odyńca Stanisława Chomętowskiego (1838–1881), znanego psychiatry, ożenionego z Teresą Odyńcówną w 1866.

³⁰ Odyniec jako główny współpracownik „Kroniki Rodzinnej” w imieniu redaktor Borkowskiej zaprosił Pola do współpracy przy tworzeniu nowego czasopisma warszawskiego. Zob. Sudolski 2004, list nr 72 z 1. poł. 1867, s. 628, w którym Odyniec przypomina o wcześniejszej prośbie nawiązania współpracy z „Kroniką Rodzinną”.

³¹ Od 1857 Pol większość swoich utworów i listy dyktował wynajętym sekretarzom, także dzieci Pola pomagały mu w pracy. Zob. przyp. 15.

³² W pierwodruku brak tego akapitu, został usunięty prawdopodobnie przez redaktorkę A. Borkowską. W autografie został przekreślony ołówkiem.

³³ Zapewne chodzi o zaprzyjaźnionego z Polem Juliusza Kossaka (1824–1899) – malarza, rysownika i ilustratora; specjalizującego się w malarstwie historycznym i batalistycznym. Od

ilustruje w „Tygodniku Ilustrowanym”, gdzie je nazwano *Obrazami z natury i życia*³⁴. Przechodzą w nich typowe pod względem natury widoki naszego historycznego obszaru. Może się z nimi spotkać w „Ilustrowanym Tygodniku”: tego rodzaju tedy obrazami ojczystej natury mógłbym służyć.

Mam *Pamiętniki siola*³⁵ – te obejmują doświadczenia zebrane w zeknięciu z ludem, pod względem uobyczenia³⁶, szkoły, ładu i zarządu moralnego włościan. Jeden ustęp taki każę przepisać i przesłę go wkrótce. Mogę dać także wyjątki z *Pamiętników podróży*³⁷ po świecie – i z nich każę ustęp przepisać. Zresztą nie wiem, o co chodzi? Jeżeli o tak zwaną ludową literaturę, to do niej należeć nie mogę – bo znam tylko naród i szkołę, i do podziału nawet jeszcze w życiu duchowym nie przyłożę ręki.

Poetyczny mój zawód skończyłem wydaniem *Pieśni o domu naszym*³⁸ – i do niej leżały pierwsze zadatki w tych czasach, w których z panią Klaudią, z Tobą, z Adamem, z Stefanem i z Januszem Czetwertyńskim żyłem³⁹. Po tej pieśni nic się więcej ode mnie spodziewać

1860 Kossak kierował działem artystycznym „Tygodnika Ilustrowanego” i do 1868 zajmował się głównie pracą ilustratorską. Był jednym z inicjatorów utworzenia w Krakowie Muzeum Narodowego. (Inne utwory Pola opatrzone ilustracjami Kossaka: *Obrazy litewskie, Rok myśliwca, Pacholę hetmańskie, Mohort*).

³⁴ *Obrazy z życia i natury. Północny wschód Europy*, druk fragmentów w „Tygodniku Ilustrowanym” 1867, nr 392, s. 150–152; nr 393, s. 160–163; nr 416, s. 123–127; nr 417, s. 135–139; 1869, nr 53, s. 5–7; nr 54, s. 16–18; całość w seriach I-II, Kraków 1869–1870. Artykuły ilustrował Kossak, później we współpracy z Alfrede Schouppe (1812–1899), malarzem, pejzażystą, jednym z założycieli Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

³⁵ W opracowaniu Z. Sudolskiego nie ma informacji na ten temat. Prawdopodobnie chodzi o artykuł z *Pamiętników siola*, wydany w „Kłosach i Kwiatkach” 1869; podano za: Hanik i Rosnowska, op.cit., s. 261. Nie znaleziono więcej informacji na temat tego czasopisma.

³⁶ Uobyczenia – dawna forma rzeczownikowa czasownika uobyczać.

³⁷ Brak wiadomości o tym utworze.

³⁸ *Pieśń o domu naszym* wydana we fragmentach w „Dzienniku Literackim” 1858, nr 116, s. 940–941, i „Gazecie Codziennej” 1858, nr 247, s. 1–2, całość Lwów 1866 (Sudolski 2004, list nr 407, s. 432–433). Nie jest to ostatni utwór Pola, jak zapowiada w liście. Oprócz artykułu *Kilka kart z krwawego rocznika*, Lipsk 1864, i prelekcji *Pamiętnik do literatury polskiej XIX wieku*, Lwów 1866, *Dwie prelekcje o potrzebie wykładu geografii handlowej*, Lwów 1866, napisał dramat *Powódź*, wystawiony we Lwowie w 1865.

³⁹ Wspomnienie pobytu w Dreźnie w 1832 i spotkań z Klaudyną z Działyńskich Potocką (1801–1836), Adamem Mickiewiczem (1798–1855), Stefanem Garczyńskim (1805–1833) i Januszem Czetwertyńskim (1805–1837) (Sudolski 2004, list nr 407, s. 432–433); (inf. o Czetwertyńskim zob. list Pola z 25 XI 1867, przyp. 97).

nie można – i niczego więcej dać nie mogę, bom tak skończył, jak zacząłem – co nie dośpiewam, chyba tylko już wymodlić można.

Otóż proszę panią Borkowską, aby mi nadesłała program swego pisma i rozmiary jego, bo jeżeli pisemko małych rozmiarów, to trzeba by z umysłu⁴⁰ pisać dla niego artykuły, a tego ja już zrobić nie mogę – bo mnie chodzi o wypróżnianie tek i skupianie robót, bo i tak wiele czasu i pracy musiałem w życiu rozmieniać na drobną monetę. Jeszcze jedno o co proszę, jeśli punktualności w korespondencji, bo ja nie mogę sam pisać, chciałbym listem i przesyłką znać rzecz za odprawioną⁴¹.

Na tym kończę drogi mój panie Edwardzie⁴², pozdrawiając wszystkich Twoich od serca i polecając się nieoszacowanej przyjaźni Twojej jako powolny służa

[własnoręcznie:] W Pol

Ze Lwowa, na Żelaznej Wodzie
willa Stillera⁴³ –14 czerwca 1867.

[Karta adresowana:] Wielmożny Pan A. Edward Odynec w Warszawie, plac Zielony – dom Zamojskich 1066 / pieczęć: LEMBERG 14/6

Rękopis w Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie (dalej: AZK), materiały nieopracowane, tymczasowa sygn. D III/I/39, rękopis autoryzowany; pierwodruk: „Kronika Rodzinna” 1883, nr 22, s. 681–682; przedruk w: Sudolski 2004, s. 432–433.

⁴⁰ „Z umysłu” – w znaczeniu: napisać nowy artykuł.

⁴¹ W pierwodruku brakuje również tego akapitu, jak wcześniejszy prawdopodobnie został usunięty przez redaktorkę A. Borkowską. W autografie został przekreślony ołówkiem.

⁴² Odpowiedź Odyńca na list Pola zob. Sudolski 2004, list nr 73 z 19 VII 1867, s. 628.

⁴³ Żelazna Woda to park we Lwowie, jego nazwa pochodzi od występujących tu żelazistych źródeł. Willa Stillera znajdowała się w pobliżu parku. Prawdopodobnie właścicielem willi był Bonifacy Stiller (1823–1884), kupiec, twórca fundacji na rzecz wdów i sierot po lekarzach, pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. W pierwodruku usunięto adres Pola podany na końcu listu. W publikacji Z. Sudolskiego pod listem Pola do J.I. Kraszewskiego (nr 406, s. 427–432) widnieje adres „Na Żelaznej Wodzie – Willa Stillera.”, został on błędnie zapisany przez sekretarza. W korespondencji Pola, przedstawionej w niniejszym artykule, wysłanej ze Lwowa wszędzie w adresie podano willę „Stillera”. Poprawny zapis nazwy willi potwierdza ustalenia poczynione przez Z. Sudolskiego dotyczące prawdopodobnego właściciela Bonifacego Stillera. Z. Sudolski podaje w przyp. 10 do wspomnianego listu (s. 432) informację, że Żelazna Woda jest dzielnicą Lwowa, podczas gdy z dostępnych przewodników po Lwowie z końca wieku XIX i współczesnych wynika jednoznacznie, że nazwa ta odnosi się tylko do parku, który znajduje się w dzielnicy Zofiówka.

Drogi Panie Edwardo!

Jakżeż to wspomnienia i uwiecz-
 nywstał w duszy mojej Twój list! Jakże stał do osąd?! Już
 nawet myślałem, trudno przebić proterminu tego drogi, na który powstała
 postać mi Twój świadek. Komu to mówić dzień o ten, coony wnieść
 i daki, a jakże mitacja, jakim dorem? Komu to mówić, w co tego
 świat zwolubi?! i wnie to zapisać!

Spółka świadka niepełny drogi, a krusa tej ciemności drogi -
 o to wnieć rozgumi. Gdybym ci w tym czasie ugrał, wyzwałbym
 się tobie! Gdybym na Twój pierwszy głowę stał, jaś niegdyś uła-
 dziuściem, wyzwałbym całą boletę życia! Gdybym mógł, przemienił
 do Ciebie, przemieniłbym ci stoło przyjaciół! Ale papieżom taki nie
 mi być - pisać pono już nie trzeba, kiedy Bóg wiec ocy, a pocieta
 wropleny z jednego źródła - z Boga i uwieczni dopótnego obawiają
 Wnie przyniż zół niemiędzaj, że niemiędzajana, powieche, niemiędzaj
 wione, i niemiędzajone swa wspomnienia, że niemiędzajone lidia
 tyllko języcze odniekubij dusza uwieczni Jamare Niemy...

Wnie ma ocy, w Twójby nie umiety być to porożyciu,
 a coż dopiero kiedy drodzi o to, a ocy tak miety, aby z toba, do
 jedynego pisma przysłaży rabi.

Stoła wroplu oddzielita miui od świata, ale nie od-
 dzielita ani od praś miuib, ani od stanyd pofpaciot.

Porozam bardzo pisma pcam Borkowskiy i staw-
 wiska pwa nie zajeta u klocady niemiędzaj - mi niemiędzajem,
 że tak bliżko Ciebie stoi - i rad, niemiędzaj być do, Borkowski
 "Podziwimij" jako niemiędzajowim stoty, ale proze o tej program,
 to pwa niemiędzajowim trudowim pwaia dla Wrożany, maui
 niemiędzaj i to, że do niemiędzajowim robot przysłaży się mi niemiędzaj -
 a miui tuu tyllko rozponachaj zdolan, co dopetma niemiędzajem

List Wincentego Pola do Antoniego Edwarda Odyńca,
 14 czerwca 1867 r., AZK, Korespondencja A.E. Odyńca i A. Borkowskiej,
 tymczas. sygn. D III/I/39

[Lwów, 4 lipca 1867]

Mój Drogi Panie Edwardzie,
Zaledwo byś uwierzył, ile mnie uszczęśliwiło odnowienie stosunków z Tobą⁴⁴.

W uczuciu straconej pikiety⁴⁵, stojąc na stanowisku moim przez lata, pojdziesz, jaką otuchą mnie napawa przyjaźń Twoja, słowo Twoje.

Poseram⁴⁶ tedy coś chciał do „R o d z i n n e j K r o n i k i”⁴⁷: dwa wyjątki z *P a m i ę t n i k ó w s i o ł a*⁴⁷ i dwa *P a m i ę t n i k ó w p o d r ó ż y p o N i e m c z e c h*⁴⁸ – a upraszam i Ciebie, i panią Borkowską o otwartość, czy się tego rodzaju artykuły nadadzą? – Ja nie mogę z umysłu⁴⁹ pisać rzeczy nowych⁵⁰ do „Kroniki”⁵¹ – mogę to lub owo wyjąć z teki, zastosować do dzisiejszego położenia dzienników, i owo jest wszystko, co zrobić mogę.

Nie znam sił, jakimi rozporządza Redakcja przyszła, i jeżeli na stałe współpracownictwo liczyć mogę, chętnie bym co miesiąc jeden lub dwa artykuły przesłał – bo żyję jedynie i to biednie z pióra, i mogę tylko dawać artykuły do pisma, które je honorować zechce.

Bez pisarza i lektora jestem bezwładny, a kilkadziesiąt złotych kosztuje pisarz⁵² miesięcznie i nie pyta się oto, czy ja co zarobię czy nie – otóż o regularność chodzi mi. Przystaję na tym honorarium, jakie mi Redakcja przeznaczy – wiem, że o stosunki cenzury nie zawadzę⁵³, ale się ani obliczać, ani targować nie będę, ani się o honorarium upominać mogę, odsyłając artykuły z listem. Proszę przeto o odesłanie mi

⁴⁴ Nawiązanie do propozycji Odyńca współpracy przy „Kronice Rodzinnej”.

⁴⁵ Tu prawdopodobnie w znaczeniu ideały, postawa życiowa.

⁴⁶ Poseram (dawne) – od czasownika posłać.

⁴⁷ Chodzi o tekst *Z pamiętników siola*, zob. przyp. 35.

⁴⁸ Mowa tu o *Wspomnieniach z Niemiec. Wyjątkach z pamiętników Wincentego Pola*. Po raz pierwszy drukowane na łamach pisma „Kronika Rodzinna” 1867, nr 1, 7; 1868, nr 8, 15, 16, przedruk: „Strzecha” 1868, s. 184–188, 220–222; następnie całość opublikowana w tomie *X Dzieł W. Pola*, Lwów 1878, s. 334–350.

⁴⁹ Zob. przyp. 40.

⁵⁰ Zob. przyp. 27 i 31.

⁵¹ „Kronika Rodzinna”.

⁵² Chodzi tu zapewne o pisarza-sekretarza, którego wynajmował Pol do czytania i przepisywania swoich utworów, redakcji tekstów i pisania listów. Zob. też przyp. 27 i 31.

⁵³ Pol jest przekonany, że jego artykuły nie będą sprawiać kłopotu cenzurze.

honorarium po odebraniu artykułów, bo ja jednym listem i przesyłką chcę mieć za każdym razem rzecz skończoną.

Jeszcze jedno o co proszę, jest: abym odbierał pocztą pod adresem własnym każdy numer „K r o n i k i” od czasu⁵⁴, jak wychodzić zaczął⁵⁵. Przesłanie pisma na ręce księgarza i po upływie kwartału nie zdało się dla mnie. Nie mam czasu słuchać z kolei kilkunastu numerów⁵⁶, bo dziennie tylko załatwiam roboty bieżące, a zaległości odkładam na stronę, myśląc tylko o załatwieniu zaległości prac własnych.

Z całą otwartością piszę do Ciebie i tak jakbym do pani Borkowskiej pisać nie mógł – i upraszam Cię o stanowczą odpowiedź pod względem tych praktycznych kwestii.

Mówiłem z p. Dębickim⁵⁷ – zacny to chłopiec i będzie pisarz z powołania, jakich dziś w młodym pokoleniu nie spostrzegam. Od niego możecie się dobrych rzeczy spodziewać. Będę także mówił z panem Maurycym⁵⁸ – i on coś przysze⁵⁹, lubo regularnie przysyłać nie będzie; ale od Bielowskiego⁶⁰ nie spodziewaj się artykułów – zastarzał⁶¹ w duchu, a wziął młodą i piękną żonę, więc nawet o Pompei Trogu⁶²

⁵⁴ „Kronika Rodzinna” zaczęła wychodzić w październiku 1867. Zob. też list Pola do Borkowskiej, 9 XI 1867, przyp. 116.

⁵⁵ Zgodnie z prośbą Pola redakcja przysyłała mu kolejne numery czasopisma, zob. list Pola do Borkowskiej z 9 XI 1867.

⁵⁶ Z powodu postępującej choroby oczu Pol zmuszony był korzystać z pomocy lektorów przy czytaniu prasy.

⁵⁷ Dębicki Ludwik Zygmunt (1843–1908) – pisarz, publicysta, dziennikarz, stały współpracownik krakowskiego pisma „Czas”.

⁵⁸ Chodzi tu prawdopodobnie o Maurycego Dzieduszyckiego (1813–1877), literata, kuratora Ossolineum w latach 1851–1869, przyjaciela Pola jeszcze z czasów studiów na Uniwersytecie Lwowskim (1832–1836).

⁵⁹ Przysze (dawne) – od czasownika „przysłać”.

⁶⁰ Mowa o Augustcie Bielowskim (1806–1876), historyku, uczestniku powstania listopadowego, aresztowanym za działalność konspiracyjną i więzionym w latach 1834–1836. Od 1869 Bielowski był dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie i wydawcą źródeł *Monumenta Poloniae Historica*.

⁶¹ Zastarzał (dawne) – od czasownika dk zestarzeć się (w znaczeniu: dożyć późnego wieku, trwając w czymś).

⁶² Porównanie Bielowskiego z Pompeiusem Trogusem (I w. p.n.e./I w. n.e.), historykiem rzymskim, autorem historii powszechnej (*Historiae Philippicae*) w 44 księgach, i ironiczna sugestia, że przez powtórny ożenek wydawca zapomniał o swoim powołaniu i pracy zawodowej.

zapomniał, a chcąc od niego artykuł uzyskać wypadaloby się chyba udać do redakcji familijnej p. Bielowskiej⁶³.

Zapewne widzisz się z Juliuszem Kossakiem – zapytaj go proszę, czy odebrał ostatni artykuł mój do „Tygodnika Ilustrowanego” przesyłany *Na Beskidzie*⁶⁴? I prosz go o to, aby mi Redakcja honorarium odesłała.

Dwa tygodnie leżałem teraz w łóżku – kurcz żołądka i jakaś gorączka przyplątała się – wczoraj powstałem pierwszy raz z łóżka – i przeszedłem w tych dniach drugą część *Na Beskidzie* do łaski pana Juliusza.

Do listu tego dołączam bilet do pani Borkowskiej⁶⁵ – racz mnie Jej polecić łaskawie, a sam przyjm ode mnie zapewnienia niezmiennej przyjaźni i najgłębszego uszanowania, z jakim zostaję Twoim powolnym sługą

[własnoręcznie:] Wincenty Pol

Pani Eleonorze⁶⁶ serdeczne pozdrowienia przesyłam.
Na Żelaznej Wodzie – w willi Stillera⁶⁷
ze Lwowa 4 lipca 1867.

Rękopis w AZK, zbiór nieopracowany, tymczasowa sygn. D III/I/40; rękopis autoryzowany, list dotąd niedrukowany.

⁶³ Bielowski po śmierci żony Korduli Wislockiej w 1865 ożenił się po raz drugi z Justyną Wislocką. Prawdopodobnie Pol chciał zasugerować, że wszelkie decyzje w sprawie tekstów Bielowskiego podejmuje jego żona.

⁶⁴ Chodzi zapewne o artykuł *Na Beskidzie*, wyjątek z utworu *Obrazy z życia i natury* W. Pola, ilustrowany przez Juliusza Kossaka, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 53, s. 5–7, nr 54, s. 16–18. Zob. też przyp. 34.

⁶⁵ Nie jest znany bilet adresowany do Aleksandry Borkowskiej, o którym wspomina poeta.

⁶⁶ Eleonora Ziemiecka (1815–1869), filozof, publicystka, współpracowała z czasopismami warszawskimi, m.in. z „Jutrzenką”, „Kółkiem Domowym”, „Przeglądem Tygodniowym” i „Kroniką Rodzinną”.

⁶⁷ Zob. przyp. 43.

[Lwów, 22 lipca 1867]

Drogi Panie Edwardzie!

Dnia 3 b.m. wysłałem do Ciebie list⁶⁸, a w nim były cztery artykuły⁶⁹ do przyszłej „Kroniki Rodzinnej”, której chcę być współpracownikiem na łaskawe wezwanie Twoje i pani Borkowskiej. Nie wiem, czy Cię ten list doszedł? Czy się tego rodzaju artykuły zdały dla Redakcji? Czy mam kazać dalsze przepisywać? Na to wszystko upraszam o odpowiedź.

Ja należę do tego rodzaju zwierząt domowych, które raz założone do roboty ciągną. Otóż zapytuję, czy mnie za zaprzężonego uważasz?

Na jeden punkt ostatniego Twego listu nie odpowiedziałem drogi panie Edwardzie i gdyby to nie z Tobą sprawa była, powiedziałbym: I nie wódź nas na pokuszenie!⁷⁰ Żądasz ode mnie, bym opisał nasze drezdeńskie czasy? Myślę o nich często – ale czy podołam Twemu zadaniu? Chyba że jako starszy po służbie każesz mi to zrobić, to zrobię i złożę się Twym rozkazem. Osoby i stosunki nie trudno będzie opisać, ale trudno się wznieść do Twego wysokiego nastroju ducha, który ówczesne koło drezdeńskie ożywiał. Trudno będzie dać dzisiejszemu pokoleniu wyobrażenie o oddechu tej atmosfery duchowej, która nasze pokolenie otaczała; w każdym razie można taki ustęp z pamiętników⁷¹ podać dopiero z trumny żyjącemu światu. Ale kiedy chcesz, kiedy żądasz tego po mnie, to zrobię to. Jedyłą i pierwszą zachętę, jaką w życiu do zawodu poetycznego otrzymałem, otrzymałem od Ciebie⁷² – masz tedy prawo żądać, abym zrobił, co każesz, ale daj mi i tym razem

⁶⁸ Wspomniany list Pola, o którym pisze Z. Sudolski, że się nie zachował, znajduje się w AZK i datowany jest na 4 lipca 1867 (materiały nieopracowane, tymczasowa sygn. D III/1/40).

⁶⁹ Prawdopodobnie chodzi tu o *Wspomnienia z Niemiec. Wyjątki z pamiętników*, które wyd. w częściach w „Kronice Rodzinnej” 1867 nr 1, 7; 1868, nr 8, 15, 16.

⁷⁰ Odwołanie do Modlitwy Pańskiej (Mt 6, 9-13; Łk 11, 2-4) (Sudolski 2004, list nr 411, s. 436).

⁷¹ Zob. *Pamiętniki* 1960. Pierwszym impulsem do napisania pamiętników stała się korespondencja z Odyńcem, w której przez kilka lat publicysta namawiał Pola do opisanego wspólnego pobytu w Dreźnie w 1832. Za życia Pola nie wydano wspomnień z lat młodości, można je odnaleźć dopiero w *Pamiętnikach* wydanych 1960.

⁷² W trakcie wspomnianego pobytu Pol przedstawił rękopis swoich liryków ze zbioru *Pieśni Janusza Odyńcowi i Mickiewiczowi*, obaj wyrazili pełną aprobatę i uznanie (Sudolski 2004, list nr 411, s. 436).

radę, czy mam to napisać prozą czy wierszem? Może Cię to zdziwi, więc racz rozważyć, o co proszę i pytam.

Pani Borkowskiej, pani Ziemięckiej⁷³, domowi Twemu pozdrowienia serdeczne przesyłam – a sam racz ode mnie przyjąć wyrazy przyjaźni i uszanowania.

[własnoręcznie:] Wincenty Pol

22 lipca 1867 ze Lwowa

Na Żelaznej Wodzie – willa Stillerów⁷⁴.

P.D.⁷⁵ Dębicki⁷⁶ wyjeżdża <w> tych dni<ach> do Wiednia, zacna to bardzo dusza – i żal mi tego, że będzie musiał wstąpić w zawód praktyczny i skruszyć pióro, ale takie są nieszczęśliwe stosunki nasze. Napisał on dwa artykuły do „K r o n i k i”⁷⁷, które są już zapewne w Warszawie – warto by go utrzymać jako współpracownika.

Zapewne czytałeś Jędrusia Koźmiana pamięłaiki, że też już trzecie pokolenie tych Koźmianów męczyć nas musi⁷⁸.

Nie wiem, jak daleko w „Ilustrowanym Tygodniku” posunął Koszak moje *O b r a z y z ż y c i a i n a t u r y*⁷⁹? Pisz drogi panie Edwardzie – pragnę bardzo listu Twojego⁸⁰.

Rękopis w AZK, materiał nieopracowany, tymczasowa sygn. D III/I/41; rękopis autoryzowany, pierwodruk: „Kronika Rodzinna” 1883 nr 22, s. 682; fragment w: *Pamiętniki* 1960, s. 10-11; kolejny przedruk w: Sudolski 2004, s. 436-437.

⁷³ W pierwodruku nie ma nazwisk Borkowskiej i Ziemięckiej. W rękopisie zostały przekreślone ołówkiem prawdopodobnie przez redaktorkę „Kroniki” Aleksandrę Borkowską.

⁷⁴ Zob. przyp. 43.

⁷⁵ P.D. – skrót od Postdata (hiszp.) – dopisek, postscriptum.

⁷⁶ Chodzi tu o Ludwika Zygmunta Dębickiego. Zob. przyp. 57.

⁷⁷ Brakuje informacji o artykułach Dębickiego drukowanych w latach 1867–1869 w „Kronice Rodzinnej”. Nie znaleziono tekstów pisarza ani pod jego nazwiskiem, ani pod pseudonimami, jakich używał.

⁷⁸ Pol przywołuje tu postać Kajetana Koźmiana i jego *Pamiętniki* wydane w latach 1858–1865, całość wyd. 1872, później wyd. z komentarzem M. Kaczmarka, Wrocław 1972.

⁷⁹ Zob. przyp. 34.

⁸⁰ Tekst postscriptum usunięto z pierwodruku. Tak jak poprzednie fragmenty i ten został w autografie wykreślony ołówkiem prawdopodobnie przez Borkowską.

W tym stanie się obywateli tych ludowych postaci, aż w końcu stanowią one krajach polubowca licząca miliona wotowa, a z przeciwności widoków podległy taki przeważnie rudy blondy. Gdy się gusznik drzewi zginął typ tego zjawiska, to nawet, po polubowca ruda w tych samych wodach roztworu, nadsię wód, smaża z Włdy, nie zmienia swego koloru i

Narow, która z głębi Białowieskiej puszczy wytrysnęła, a z przeciwności widoków podległy taki przeważnie rudy blondy. Gdy się gusznik drzewi zginął typ tego zjawiska, to nawet, po polubowca ruda w tych samych wodach roztworu, nadsię wód, smaża z Włdy, nie zmienia swego koloru i



współ wód, które są kalorem zmięła się od wód piasków, polewek, sepepydy i pajonowy. Wody te, zbierające się po płytach kruszcu, po szarych runach, po strzechach i lodowych postaciach, są powiadomieniem drobnych, mikroscopowych zjawisk,

na pokładach tych zjawisk krole brunatny, w miarę polubowca kruszcu, a nawet i czarnej. Są podobnie strasny krole, nawet ruda słowno tego kaloru, i w wodzie gładzi się tylko szkiełka, podobnie i wy, są powiadomieniem drobnych, mikroscopowych zjawisk,

PUSZCZA.

na kilkoniemilijowej przestrzeni trzymają się czarna wody i inne Narow pod prądem, a białe Włdy od lewym brzegiem wiatrowego koryta. *Letowce Zowce*, tak te były wyznika prądna narowa kraje narowę jego, i nasza ta jest najdalej odległą



WIOSNA W LITWAU.



WIOSNA.

1) nankowom okoliczności całych jego zborowych przyrodzie zjawisk. Litwa byłaby w mały tylko części krajem oia-dym, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

NIEMIANE LISTY WINCENTEGO POLA



Na wiośnie wiośnie wiośnie.

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Wody które w ciekłych prądach powstają, są podobne do kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per- mianki, a nie musowiska i szary kruszcu, który, gdy polubowca ruda nie byłby per-

Fragment artykułu W. Pola, *Obrazy z życia i natury, cz. III Z puszczy* (z rysunkami J. Kossaka i A. Schouppé'go), „Tygodnik Ilustrowany” 1867, nr 416, s. 124-125

[Lwów, 2 sierpnia 1867]

Drogi Panie Edwardzie,

Piszę tylko krótko, przesyłając Ci do „Kroniki Rodzinnej” dwa artykuły pana Ludwika Dębickiego⁸¹ i dalszy ciąg *Wspomnień z Niemiec* (część III)⁸², upraszając abyś raczył odpowiedzieć, iż poprzednio przeze mnie posłane artykuły otrzymałeś – i czy mam dalszy ich ciąg na przyszłość przysyłać?

Ściskam Cię serdecznie z uszanowaniem i przyjaźnią.

[własnoręcznie:] WPol

Ze Lwowa 2 sierpnia 1867

Żelazna Woda, willa Stillera⁸³

Rękopis w AZK, zbiór nieopracowany, tymczasowa sygn. D III/I/48; rękopis autoryzowany, list dotąd niedrukowany.

[Kraków, 29 października 1867]

Drogi Panie Edwardzie!

List ten piszę z Krakowa od pocziwego Jawornickiego⁸⁴, który się z Tobą widział, dowiedziałem się, żeś z lubelskiej wycieczki powrócił już do Warszawy⁸⁵ – z prawdziwą tedy radością serca zawiązuję z Tobą rozmowę na nowo i proszę Cię, żebyś pisał do mnie do Krakowa pod adresem moim ulica Szpitalna 390⁸⁶.

Słyszę, że pierwsze numera „Kroniki Rodzinnej” wyszły w świat⁸⁷. Proszę Cię, zarządź tak te rzeczy, żebym ja odbierał regularnie pocztę w Krakowie, bo inaczej pisze się dla pisma, gdy czujemy uderzenie pulsu jego.

⁸¹ Brak informacji o artykułach Dębickiego drukowanych w latach 1867–1869 w „Kronice Rodzinnej”.

⁸² Chodzi tu o *Wspomnienia z Niemiec. Wyjątki z pamiętników Wincentego Pola*. Zob. też przyp. 48.

⁸³ Zob. przyp. 43.

⁸⁴ Nazwisko „pocziwego Jawornickiego” wspomniane zostało także w *Pamiętnikach Pola (Pamiętniki 1960, s. 361)*, niestety, nie ma bliższych informacji o tej osobie.

⁸⁵ Brak wiadomości na temat podróży Odyńca na Lubelszczyznę.

⁸⁶ We wrześniu 1867 Pol z powodu pogarszającego się wzroku przeniósł się do Krakowa.

⁸⁷ Pierwszy numer „Kroniki Rodzinnej” został wydany 19 IX/1 X 1867.

Ja przyjechałem tu, aby się poddać operacji ócz⁸⁸, i myślałem, że w parę tygodni rozstrzygnie się rzecz, ale Dr Rydel⁸⁹ odracza operację jeszcze, a że mu ufam, zgodziłem się na to, aby tu pozostać przez zimę i doczekać się może do wiosny dojrzewania katarakty⁹⁰.

Nie mały to zawód, we Lwowie został dom cały, a tu trzeba organizować nowy, więc uważam, że katarakta obmyślana z góry dla ludzi majątnych, ale nie dla literatów, skąd taka pomyłka na mnie się ziścić musiała, i to nie jest mi jasne? Początek wspomnień moich nadreńskich⁹¹ odebrałeś, jeżeli dalszy ciąg mam przysłać, donieś mi spiesznie o tym, to każe je przepisać. Pani Borkowskiej, pani Twojej⁹² i Waszej Maryni⁹³ przesyłam pozdrowienia i ukłony. Ciebie ściskam z uszanowaniem i przyjaźnią.

[własnoręcznie:] WPol

29 października 1867 r.
w Krakowie

Rękopis w AZK, zbiór nieopracowany, tymczasowa sygn. D III/I/44; rękopis autoryzowany, list dotąd niedrukowany.

[Kraków, 25 listopada 1867]

Drogi Panie Edwardzie!

List Twój i asygnację na pana Marcelego⁹⁴ odebrałem. Dziękuję Ci za jedno i za drugie. Dalsze *Wspomnienia podróży z Niemiec*⁹⁵ mogę kazać przepisać, kiedy mi mówisz, że się nadają do pisma; ale co do wiersza, to nie tak łatwa sprawa. Pamiętam, co mi zacny kapitan

⁸⁸ Ócz (forma rzadko spotykana) – D. l. mn. rzeczownika „oko”.

⁸⁹ Docent Lucjan Rydel przeprowadził operację oka Pola w krakowskim szpitalu.

⁹⁰ Zob. przyp. 27.

⁹¹ Mowa zapewne o utworze *Wspomnienia z Niemiec. Wyjątki z pamiętników Wincentego Pola*, zob. też przyp. 48.

⁹² Zapewne chodzi tu o żonę Odyńca Zofię z Mackiewiczów (zm. 1871).

⁹³ Marynia – prawdopodobnie Pol pomylił imiona córek Odyńca, Maria zmarła w 1843, jedyną żyjącą z czterech córek była Teresa.

⁹⁴ Prawdopodobnie chodzi tu o Marcelego Michała Dobrowolskiego (1829–1879), lekarza, publicystę, powstańca 1863/1864.

⁹⁵ *Wspomnienia z Niemiec. Wyjątki z pamiętników Wincentego Pola*, zob. też przyp. 48.

Niszokoć⁹⁶ mawiał, gdyśmy z nim i z Januszem⁹⁷ objeżdżali sławne pobojowisko lipskiej bitwy⁹⁸.

Zapewne przypominasz sobie Niszokocia, otóż on mówił: „W trzydziestu lecjach czas przestać kochać – w czterdziestu tańczyć – w pięćdziesięciu myśleć – w sześćdziesięciu czuć”. Ale na Twoje żądanie i pani Borkowskiej nie chciałbym odmówić, chociaż nigdy okazjonalnych wierszy nie pisałem. Popatrzę, czy się nie znajdzie co z dawniejszych rzeczy, co by na kolędę dać można, ale z pewnością przyrzekać nie mogę.

Przybycie moje do Krakowa przypomniało mnie dawnym znajomym i przyjaciółom, a że to w tym Krakowie mrówczych robot mnóstwo⁹⁹, więc nie można się usunąć od udziału tych rzeczy, które się niegdyś rabią¹⁰⁰. Są więc i sesje, i posiedzenia naukowe, i prelekcje na dochód studentów, na odbudowanie Sukiennic, na restaurację ołtarza Wita Stwosza – i do wszystkiego trzeba należeć, chociaż kapitan Niszokoć zakazał po służbie myśleć od lat pięćdziesięciu, a czuć od lat sześćdziesięciu.

⁹⁶ Kapitan Niszokoć – Wincenty Nieszokoć (1792–1876), kapitan artylerii w 1831, organizator wytwórni prochu i saletry, kierował odlewnią dział. Na emigracji czynnie uczestniczył w życiu społecznym, przeciwstawiał się partyzantce i ukrytej walce, propagował regularną wojnę (*Pamiętniki* 1960).

⁹⁷ Januszem – chodzi tu o Janusza Światopelka Czetwertyńskiego (1805–1837), kapitana artylerii konnej litewskiej w 1831, adiutanta Naczelnego Wodza gen. Dezyderego Chłapowskiego, przyjaciela Pola z czasów kampanii 1831. Na emigracji Czetwertyński wspólnie z Polem odbywał podróże po Niemczech w celu niesienia pomocy emigrantom popowstaniowym. Członek Towarzystwa Historyczno-Literackiego (1833). W 1832 przybył do Francji, najpierw mieszkał w Paryżu, potem w Tarbes, gdzie przeniósł się ze względu na zły stan zdrowia i tam zmarł w 1837.

⁹⁸ Nawiązanie do bitwy pod Lipskiem, znanej jako Bitwa Narodów, stoczonej w dniach 16–19 X 1813 między wojskami francuskimi pod przywództwem Napoleona a wojskami koalicji antyfrancuskiej złożonej z Austrii, Prus, Rosji i Szwecji. Była to największa bitwa w kampaniach Napoleona i jego najcięższa porażka.

⁹⁹ Pol po przeprowadzce w 1867 do Krakowa mimo swego kalectwa czynnie działał w Towarzystwie Naukowym Krakowskim i wykładał geografję w Muzeum Techniczno-Przemysłowym w Krakowie.

¹⁰⁰ Rabią (dawne) – od czasownika ndk rabiąć (robić coś zwykłe).

Ściskam Cię, drogi panie Edwardzie, bo kiedy nie ma folgi¹⁰¹ w sercu, to się zapędzam do zacnego serca Twego na ochłodę i pociechę, z uszanowaniem i przyjaźnią.

[własnoręcznie:] WPol

Z Krakowa d: 25 listopada [18]67.
Ulica Szpitalna N[r] 390.

Rękopis w AZK, zbiór nieopracowany, tymczasowa sygn. D III/I/43; rękopis autoryzowany, list dotąd niedrukowany.

[Kraków, 11 lutego 1869]

Najszanowniejszy Przyjacielu!

Jakże drogim dla serca mego był i Twój list, i to miłe poselstwo¹⁰², które mnie razem z listem doszło! Bardzo boleję nad tym, że nie zdołam Wam w tej chwili niczym usłużyć – i stąd czuję się prawdziwie ubogim. Może to i dobrze, bo pobudziło to we mnie myśl, abyśmy między sobą zawiązali korespondencję, w której by się wiele rzeczy wyświecić¹⁰³ dało z epoki naszej pod względem literatury tego wieku. Lepiej objaśniłem tę myśl pani Borkowskiej¹⁰⁴ i ona trafiła do Jej przekonania. Jako na ostatnich, dziś jeszcze żyjących z tej epoki, ciąży na nas niejako obowiązek dopełnienia tego, czego inni dopełnić nie mogli, albo dopełnić nie chcieli. Pomyśl o tym mój drogi Edwardzie; po odebraniu pierwszego listu zrozumiesz mnie zupełnie. Potrzeba będzie przezroczystości stylu i myśli, a jak bywało, będzie i dziś tj. że ludzie wyczytają z tych listów pomiędzy linijami to nawet, czego my wypisać nie zdołamy. Racz mi zaraz odpisać na ten list, bo ja nie lubię

¹⁰¹ Folga (dawne) – tu w znaczeniu: spokój, wytchnienie.

¹⁰² Prawdopodobnie list został przywieziony Polowi przez znajomą osobę. Nie ma informacji, kim był ów posłaniec.

¹⁰³ Wyświecić – tu w znaczeniu: wyjaśniać, tłumaczyć.

¹⁰⁴ W pierwodruku usunięto nazwisko Borkowskiej, dlatego w przypisie Z. Sudolskiego do listu nr 450 (s. 466–467) pojawiła się informacja, że chodzi tu o żonę Odyńca Zofię z Mackiewiczów lub ich córkę Teresę. Dzięki rękopisowi można skorygować komentarz – Aleksandrze Borkowskiej, redaktorce „Kroniki Rodzinnej”, Pol naświetlił pomysł korespondencji z Odyńcem. Zob. o idei korespondencji przyp. 71.

rzeczy odkładać, a obu nam spieszyć się wypada. Jedno jest, na co już dziś uwagę Twoją zwracam: listy będą bez dat i wypada im dać taki pozór, jak gdyby należały nie do dzisiejszych, ale do wczorajszych jeszcze czasów. Sądzę, że się rozumiemy; mnie by ta korespondencja ożywiła na nowo. Do pisania pamiętników nie zostawia czasu troska o chleb powszedni, ale wszystko może być pamiętnikiem i całe epizody literatury może syntetycznie dzisiaj objaśnić listów kilka. Ja Cię zaczepię o czasy i ludzi, a Ty badaj mnie. Tak wyświeci¹⁰⁵ się wiele rzeczy i epizodów w literaturze naszego czasu ciemnych¹⁰⁶.

Ściskam Cię, mój Drogi, i oddaję się nieoszacowanemu sercu Twojemu.

Z Krakowa d[nia] 11 lutego [18]69 r.

U[li]^{ca} Szpitalna Nr 388

[własnoręcznie:] WPol

Rękopis w AZK, materiał nieopracowany, tymczasowa sygn. D III/I/47; pierwodruk: „Kronika Rodzinna” 1883 nr 22, s. 682–683; przedruk: Sudolski 2004, s. 466.

[Kraków, 26 czerwca 1869]

Drogi Panie Edwardzie!

Z tym ja jestem dłużnikiem, bo miasto¹⁰⁷ spłacenia długu wnoszę prośbę o nową pożyczkę. Zostaw trochę czasu mój drogi, a wszystko dojdzie do skutku com przyrzekł. Obecnie wszakże jestem *in angustii*¹⁰⁸, bo kończy się druk dwóch dzieł moich, a wiesz o tem co to za kłopot, i jak nowe ciężary bibuły cisną człowieka. Nadto miałem zimę bardzo pracowitą, a nie bardzo zdrów jestem na wyjeźdnie¹⁰⁹ do Krzeszowic, gdzie bym chciał wytchnąć po pracy. Do tego przybywa

¹⁰⁵ Zob. przyp. 104.

¹⁰⁶ Nawiązanie do wcześniejszych propozycji Odyńca napisania wspomnień o wspólnym pobycie w Dreźnie (1832), emigracyjnych przyjaciółach, w tym spotkania z Mickiewiczem. Korespondencja taka nigdy nie powstała (Sudolski 2004, list nr 450, s. 466–467). Zob. też list Pola z 22 VII 1867, szczeg. przyp. 71.

¹⁰⁷ Miasto – w znaczeniu: zamiast.

¹⁰⁸ Łac. *in angustii* – w trudnej sytuacji.

¹⁰⁹ Wyjeźdnie (dawne) – od rzeczownika wyjazd.

jeszcze, że wyprawiam córkę moją Julię¹¹⁰ na Warszawę do Lublina i oto jest właściwa treść mojej prośby.

Biedna dziewczyna musi jechać sama, by odebrać nasz folwark Firlejowszczyznę¹¹¹, który mamy pod Lublinem z dzierżawy. Upraszam Cię tedy, abyś ją w łaskawą opiekę wziąć raczył już od dworca kolei żelaznej w Warszawie. Telegramem doniosę Ci, którego dnia stąd odjedzie, w każdym razie przybędzie wieczornym pociągiem do Warszawy; nie chciałbym, żeby w oberży mieszkała i na dzień albo dwa dni, które w Warszawie zabawi, upraszam o łaskawę jej umieszczenie albo w Twym domu¹¹², albo u pani Borkowskiej. Pisałem o to samo <do> Doktora Wisłowskiego¹¹³ profesora Szkoły Głównej, który jest przyjacielem moim i który zna Julcię, ale dziś właśnie dowiaduję się, że Doktor Wisłowski jest chory i nie wiem, czy się będzie mógł zająć córką moją, dlatego Ciebie, drogi Edwardzie, o protekcję dla niej upraszam. Racz się widzieć z Doktorem Wisłowskim, a jeżeli mi zaraz po odebraniu tego listu odpiszesz, to może jeden telegram ze strony mojej wystarczy już następnie.

Ściskam Cię drogi Edwardzie od serca, polecając i siebie, i Julcię nieoszacowanej przyjaźni Twojej.

[własnoręcznie:] WPol

Z Krakowa dnia 26/6 [18]69 r.
Ulica Szpitalna N[r] 388.

Rękopis w AZK, zbiór nieopracowany, tymczasowa sygn. D III/I/42; rękopis autoryzowany, list dotąd niedrukowany.

¹¹⁰ Julia – córka Pola z pierwszego małżeństwa z Kornelią z Olszewskich (1810–1855), żona Wojciecha Urbańskiego, dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego.

¹¹¹ Folwark Firlejowszczyzna pod Lublinem został kupiony przez ojca Pola Franciszka Ksawerego w 1804, tylko kilka lat był ich własnością, dwa lata po urodzeniu Wincentego w 1809 sprzedany przez rodzinę, która przeniósła się do Lwowa. Kiedy po blisko 40. latach, w 1858, Pol odwiedził ponownie Lublin, mieszkańcy Lubelszczyzny z inicjatywy Kajetana Suffczyńskiego i biskupa Walentego Baranowskiego w dowód uwielbienia dla pisarza i jego twórczości ofiarowali mu Firlejowszczyznę. Niestety, Pol nigdy nie osiadł w majątku z powodu nieprzychylności władz zaborczych. Majątek formalnie zapisano na dzieci Pola i pod ich opieką pozostawał (stąd też podróż Julii) do 1877, kiedy po śmierci poety został sprzedany Witoldowi Gierczyńskiemu. Obecnie znajduje się tam Muzeum biograficzne Wincentego Pola.

¹¹² Odyniec w tym czasie mieszkał w Warszawie na placu Zielonym (później Dąbrowskiego) w kamienicy Zamoyskich nr 1066.

¹¹³ Doktor Wisłowski – zapewne chodzi o Teofila Wisłockiego (1815–1881), od 1858 profesora medycyny w Szkole Głównej w Warszawie, w latach 1856–1857 redaktora czasopisma „Świt” (*Pamiętniki* 1960).

List W. Pola do A. Borkowskiej

[Kraków, 9 listopada 1867]

Wielmożna Mościa Dobrodziejko!

Oto leżą przede mną dwa pierwsze zeszyty „Kroniki Rodzinnej”¹¹⁴, których przeczytanie wiele mi przyjemności sprawiło, bom się znalazł ze starymi przyjaciółmi znowu pod jednym dachem. To zachęca mnie do przesłania Pani dalszego ciągu moich *Wspomnień z Niemiec*¹¹⁵, kiedy się pierwsze wyjątki nadały.

Co do pisma samego, uważam, że jest w idealnej sferze trzymane¹¹⁶. Bardzo to trafia do mego przekonania, bo świat bez ideału biedny, a sieroce serce czuje się więcej jeszcze osieroconym, gdy mu zabraknie tej rywalizacji z ideałem – robię wszakże uwagę, że świat dzisiejszy lubi docierać do żywego ciała, do nagiej rzeczywistości trzeźwo¹¹⁷. Otóż czy się nie rozbiegniemy zbyt daleko od siebie na krzyżowych drogach życia? Czy się nie upomni głodny o powszedni chleb¹¹⁸, a ścisły o dokładną liczbę z życia?¹¹⁹

Tę uwagę robię sam sobie...

¹¹⁴ Dwa pierwsze numery „Kroniki Rodzinnej” zostały wydane 19 IX/1 X 1867 i 3/15 X 1867.

¹¹⁵ W pierwszym numerze czasopisma przedrukowano fragment tekstu *Wspomnienia z Niemiec. Wyjątki z pamiętników Wincentego Pola* („Kronika Rodzinna” 1867, nr 1, s. 3–8).

¹¹⁶ Pol pochwała tu „Kronikę Rodzinną” za utrzymanie pisma w tradycji chrześcijańskiej. Z czasem (od 1889) pismo stało się ilustrowanym dwutygodnikiem skierowanym do katolickich rodzin, później (od 1903) tygodnikiem religijno-społecznym.

¹¹⁷ Nawiązanie do wyznawanej przez Pola teorii, że świat współczesny nie może istnieć bez tradycji narodowej. Każdy naród osadzony jest w historii i nie można jej odrzucać, tworząc nowe idee. Społeczeństwo oderwane od swoich korzeni, staje się ubogie i osierocone (Sudolski 2004, Wstęp, *Listy z ziemi naszej...*, s. 6–16). W nurt ten bardzo dobrze wpisuje się ideologia „Kroniki Rodzinnej”, kładąca nacisk na chrześcijańskie tradycje i promująca wzorzec idealnej rodziny.

¹¹⁸ Nawiązanie do Modlitwy Pańskiej (Mt 6,11; Łk 11,3).

¹¹⁹ Refleksja Pola dotycząca misji pisarskiej i nachodzące go wątpliwości, czy przekazywanie nowych idei wystarczy rozbitemu społeczeństwu, czy nie powinno się mówić o sprawach bardziej przyziemnych, prostych, nawoływać do jedności w imię miłości i dobra ogólnego.

Pani Puzyniny¹²⁰ obrazki są świeże; wiersz pana Edwarda głęboki¹²¹.

Ja piszę ten list z Krakowa, gdzie zabawię przez zimę, a prawdopodobnie przez przyszlą wiosnę – jeżeli Pani do mnie pisać raczysz, to proszę pisać pod moim adresem „Ulica Szpitalna N domu 390 w Krakowie”¹²², gdzie bym i „Kronikę Rodzinną” odbierać pragnął.

Pani Eleonorze¹²³ i Panu Edwardowi¹²⁴ przesyłam pozdrowienia i ukłony.

Z uszanowaniem najgłębszym WWPani Dobrodziejki – powolny sługa

[własnoręcznie:] WPoł

Dnia 9 listopada 1867 r. z Krakowa

Rękopis w AZK, zbiór nieopracowany, brak sygn.; rękopis autoryzowany, list dotąd niedrukowany.

¹²⁰ Puzynina – z Güntherów Albina Gabriela (1815–1869) – pisarka, poetka, urodzona na Wileńszczyźnie, pochodziła z zamożnej rodziny arystokratycznej, żona Tadeusza Puzyny. Debiutowała zbiorem wierszy *W imię Boże* (Wilno 1843). Autorka m.in. tomików wierszy: *Dalej w świat!* (1845), *W imię Boże – Dalej w świat!* (1859); utworów prozatorskich *Prozą a wierszem* (1856-1857, t. I–II), *Małe a prawdziwe opowiadania* (1857); pamiętnika prowadzonego przez całe życie pt. *Moja pamięć* (wyd. t. I w 1928 pt. *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*). Współpracowała również z czasopismami, m.in. „Bluszczem”, „Kółkiem Domowym”, „Kroniką Rodzinną” i „Tygodnikiem Ilustrowanym”. (Puzynina poznała Poła w trakcie podróży zagranicznej w 1857, kiedy wraz z mężem odwiedziła Kraków).

¹²¹ Mowa tu o wierszu *Rodzina* A. E. Odyńca oraz artykule *Fotografie z życia G. Puzyniny*, wyd. w „Kronice Rodzinnej” 1867, nr 1.

¹²² Nawiazanie do przeprowadzki Poła w połowie roku 1867 ze Lwowa do Krakowa. Zob. też przyp. 27.

¹²³ Eleonora Ziemięcka. Zob. też przyp. 66.

¹²⁴ Edward – Antoni Edward Odyniec.